№ 60. Płock, dnia 26 (14) października 1898 r. Rok I.

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnoszenie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs, 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedyńczy k. 5.
Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
w Płocku Rynek Kanoniczny.
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.
Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia: ajentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

WÓZEK-AMERYKAN
i para szorów żółtych z bronzami
mało używane. Do sprzedania w hotelu poznańskim w Płocku.

Z powodu sprzedaży dóbr
ZAWADY
(pow. Makowski, g. Łomżyńska)
odbędzie się **Licytacja** w tychże dobrach na inwentarz żywy i martwy w dniu **3 listopada** o godz. 10 rano.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R.-Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Środa	26 paźdz.	Ewar. P. M: Lucj. M.	Lutosława
Czwartek	27 „	Sabiny Frumc.	Witomiła
Piątek	28 „	Szymona i Tadeusza	Władyboga
Sobota	29 „	Narcyza B. i Euzelji	Dalemiła
Niedziela	30 „	Germana i Serapiona	Przemysł.
Poniedz	31 „	Wolfganga B. M.	Godzimira
Wtorek	1 listop.	**Wszyst. Swiętych**	Wracisława

Wschód słońca o godz. 6 m. 55.
Zachód słońca o godz. 4 m. 32.

Zmiana księżyca: Pełnia d. 29 października o g. 1 m. 42 r.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem. d. 21 paźdz. 2 stopa — cal.
d. 22 „ 2 „ 1 „
d. 23 „ 2 „ 3 „
e. 24 „ 2 „ 5 „

Temperat. w Płocku: C°		7 r	1 p.p.	9 w.
d. 21 paźdz.		6,0	1,8	8,0
„ 22 „		—1,4	6,1	1,1
„ 23 „		4,0	9,8	8,8
„ 24 „		9,6	14,4	9,6

Jarmarki. *W gub. płockiej:* dn. 2 listopada w Sierpcu, Kikole, 7 listopada w Żurominie, Chorzelach i w Gołyminie, 8 listopada w Rypinie.
W gub. łomżyńskiej. Dn. 7 list. w Wysokiem Mazowieckiem i Grajewie 8 listopada w Śniadowie, Krasnosielcu i Różanie, 9 list. w Ostrołęce.

Zmiany w służbie.

Bronisław Topczewski mianowany został kancelistą kasy pow. lipnoskiego. *Zygmunt Kuźbicki* naznaczony został nauczycielem szkoły początkowej w Małej Turzy pow. lipnoskiego. Nauczyciele szkół początkowych. *Juljusz Lembke* przeznaczony został do Wyciejewa pow. lipnoskiego, *Czesław Jankowski* do Jednorożca pow. przasnyskiego, *Piotr Lüdke* — do Kątów Sokołowych pow. sierpskiego, *Ignacy Sochocki* — do Chraponia pow. rypińskiego, *Walenty Falkowski*—do Jankowa pow. lipnoskiego. Nauczyciele: *Adam Wojcicki. Antoni Fijałkowski, Frydcryk Braun, Wilhelm Nejman* zostali uwolnieni, czy to z powodu objęcia innych posad, czy też na własne żądanie.

Kwestja zbożowa.

(Dokończenie).

Opierając się na powyższych danych, można w przybliżeniu obliczyć ilość saletry, jaką należało by dostarczyć roli dla podniesienia jej urodzajnosci w tym stopniu, ażeby roczny zbiór pszenicy mógł zaspakajać jej zapotrzebowanie przez spożywców. Całkowity obszar gruntów, zajętych obecnie pod uprawę pszenicy, szacuje Crookes na 65 milj. hektar., co przy przeciętnym plonie 11,5 hektol. z hektara powinno by dać około 745 milj. hektol. sprzętu. Za lat wszakże 30 konsumcja pszenicy wzrośnie do 1175 milj. hektol. Chcąc zatem w tymże samym stopniu zwiększyć jej produkcję, należało by podnieść wydatek pszenicy z hektara do 18 hektol., czyli zwiększyć o 6,5 hektol. W tym celu wystarczyło by dodanie około 190 kilogr. saletry na hektar, czyli na 65 miljon. hekt. około 12 milj. tonn saletry.

Mineralnych związków azotowych, które by się dały użyć do powyższych celów melioracyjnych, posiadamy niewiele. Niegdyś guano stanowiło główny nawóz azotowy, lecz obecnie zapasy jego prawie zupełnie się wyczerpały. Drugiem źródłem azotu są t. zw. wody amoniakalne, otrzymywane jako produkt poboczny przy fabrykacji gazu oświetlającego. Przerabiają je obecnie na siarczan amonu, stosowany przeważnie w rolnictwie, jako nawóz. Roczna wszakże produkcja tej soli jest niewielka, dla Europy wynosi zaledwie 400.000 tonn, — a zatem nie może być brana pod rachubę. Pozostaje jeszcze saletra chilijska, której roczny wywóz wynosi obecnie około 1,2 milj. tonn, a zatem zaledwie dziesiątą część ewentualnego zapotrzebowania. W razie zaś zwiększenia dotychczasowej eksploatacji saletry do 12 milj. tonn, pokłady jej w Chili zostały by, zdaniem ludzi kompetentnych, wyczerpane najdalej w ciągu 4 do 5 lat.

Widzimy z tego, iż naturalne zapasy związków azotowych są zbyt szczupłe, ażeby mogły pokryć ewentualne ich zapotrzebowanie przez rolników. Że jednak zapas wolnego, niezwiązanego, azotu w przyrodzie można uważać praktycznie za niewyczerpany, przeto nastręcza się chemii ważne zadanie wynalezienia tanich sposobów, za pomocą których dało by się zamieniać wolny azot na jego związki z tlenem i innemi pierwiastkami. Jest to kwestja bardzo doniosła dla ludzkości i postępu cywilizacji, albowiem dotyczy ona bezpośrednio podstaw naszego bytu, zabezpieczenia naszego istnienia w przyszłości.

Szanse pomyślnego rozwiązania tej kwestji są bardzo wielkie. Już bowiem w r. 1892 dowiódł Crookes, że azot pali się, t. j. łączy się z tlenem; ze względu jednak, iż jego punkt zapalności leży powyżej temperatury, wytwarzającej się podczas samego procesu palenia, przeto raz zapalany nie pali się dalej. Jednakże pod działaniem zmiennych prądów elektrycznych można istotnie spalić azot na kwas azotny i azotowy. Z odnośnych doświadczeń lorda Rayleigh'a, prowadzonych na małą skalę w laboratorjum, dają się nawet obliczyć koszta wyprodukowania tym sposobem jednej tonny saletry. Wynoszą one około 650 fr., lecz przez użycie naturalnych źródeł energii, jakiemi są n. p. spadki wodne, dla otrzymania prądu elektrycznego, redukują się do 125 fr., t. j. ceny znacznie niższej od tej, jaką obecnie płacimy za saletrę chilijską (187 frank. za tonnę).

Jedno tylko zachodzi pytanie, czy przyroda dostarcza nam tyle naturalnych źródeł energji, by módz z łatwością wyprodukować corocznie owe 12 milj. tonn saletry. Otóż w tym względzie nie zachodzi najmniejsza obawa, albowiem rachunek wykazuje, iż energja jednego tylko wodospadu Niagary pozwala otrzymać znacznie większe ilości saletry.

Pozostaje wreszcie do omówienia jeszcze jeden środek zaradczy, mianowicie częściowe lub całkowite przejście do konsumcji płodów podzwrotnikowych. Już obecnie znaczna część ludzkości żywi się ryżem, kukurydzą, bananami i t. p. Produkcja tych płodów jest olbrzymia i na razie nie sposób wyznaczyć jakichkolwiek granic dla jej wzrostu i rozwoju. Dość powiedzieć, iż już Humboldt obliczył swego czasu, że produkcja jednego tylko bananu przewyższa 130 razy całkowitą produkcję zbożową. Wiadomo zaś, że banan, póki zupełnie nie dojrzeje, nadaje się bardzo dobrze do wyrobu doskonałego chleba. Wprawdzie wszystkie te produkta nie posiadają tej wartości odżywczej co pszenica, nie podtrzymują w tak silnym stopniu czynności fizjologicznych mięśni i mózgowia, lecz w braku innych środków można się i niemi odżywiać.

Jednem słowem ludzkość cywilizowana może spokojnie w przyszłość spoglądać, gdyż byt przyszłych pokoleń należy uważać za zabezpieczony na wiele stuleci.

Dla rolników wszakże wynikają z powyższego niektóre cenne wskazówki. Chociaż bowiem dane liczbowe, na których się Crookes w swych rachunkach opierał, nie roszczą pretensji do zbytniej ścisłości, a w wielu wypadkach może są wprost błędne, to jednak przedstawiony przezeń całokształt stosunku produkcji zboża do jego konsumcji zdaje się być wielce zbliżonym do prawdy. A w takim razie wszelkie obawy, co do znacznego spadku cen zboża w przyszłości, pozbawione są realnych podstaw. Wobec stałego wzrostu zapotrzebowania pszenicy, ceny jej w długich odstępach czasu powinny się stale podnosić, ulegając jak zwykle chwilowym wahaniom wstecznym, zależnym od mniej lub więcej przyjaznego zbiegu różnych konjunktur handlowych i t. p.

Obecny zastój w tranzakcjach zbożem oraz względnie nizki poziom cen tłomaczy się po części panowaniem partji zniżkowców na giełdach zagranicznych, szczególniej nowojorkskiej, ograniczeniem spekulacyj terminowych w Niemczech, przedewszystkiem zaś chęcią wyzysku słabszego przez silniejszego, producenta przez spekulanta. Wobec tego wszakże, iż producenci amerykańscy, a po części i europejscy, znajdują się w tym roku w wyjątkowo pomyślnych warunkach finansowych, przeto ociągają się z zaofiarowaniem zboża po zbyt nizkich cenach. Podaż jest słabą, lecz i popyt nie zbyt silny. Cicha walka wre. Lecz popyt, party siłą konieczności, musi prędzej lub później wzrosnąć, im później tem gwałtowniej, a wówczas i ceny pójdą w górę. Obyśmy tylko z tej zwyżki umiejętnie skorzystać umieli, oby się ona stała dla naszego rolnictwa bodźcem do podniesienia kultury i produkcji, nie zaś jej zaniedbania.

Lipsk, w październiku. *J. Z.*

Z Banku Państwa.

Bank Państwa podwyższył stopę procentową. Obecnie Płocki Oddział pobiera:

1) Dyskonto weksli na termin:
do 3-ch miesięcy 5½%
„ 6-iu „ 6½%

2) Pożyczki na zastaw papierów %%ych:
Renta państwowa
5% listy zast. z wygr. Szlach. Banku 5½%
Wszelkie inne papiery państwowe i gwarantowane przez Skarb 6½%
Obligi miejskich Towarzystw Kredytowych i listy zastawne prywatnych Ziemsk. Banków
Inne prywatne papiery . . . 7½%

3) Rachunek bieżący z zabezpieczeniem papierami %%mi:
Renta państwowa . . . . .
5% listy zast. z wygr. Szlach. Banku 6%
Wszelkie inne papiery państwowe i gwarantowane przez Skarb 7%
Obligi miejskich Towarzystw Kredytowych i listy zastawne prywatnych Ziemsk. Banków
Inne prywatne papiery . . . 8%

4) Pożyczki na zastaw zboża . . 6½%

5) „ „ obrotowy kapitał dla gospodarstwa wiejskiego i kupno maszyn rolniczych z zabezpieczeniem hypotecznem 5%

Do syna.

Dziecino moja! kiedyś był maleńki,
W nocnej pomroce nad twoją kołyską
Jam ci nuciła te rzewne piosenki,
Co zwykły wzlatać ponad chmur siedlisko,
Ponad promienne księżyca oblicze.
Snuły się piosnki srebrzyste, pieszczone,
A dziecię tęsknie wpatrzone w błękity,
Chciwie łowiło drżące pieśni tony
I, zda się, myślą biegło ponad szczyty
Gór śnieżno białych, ponad gwiazd miljony...
Jam ci na drogę żywota ciernistą
Dała hart ducha i potęgę wiary...
O, jam wierzyła, że z mych łez spleciona
Na twojem czole promiennymi blaski
Świetlana sławy zabłyśnie korona.
Niestety śniłam! Dnia bladawe brzaski
Spłoszyły mary. Pierzchły, a w mej duszy
Powstało piekło okrutnych katuszy.
Szedłeś przez życie, niby głaz nieczuły,
Na twoich ustach zastygł uśmiech wzgardy,
Przygasł blask oczu, a piosnki się snuły
Z duszy namiętnej. I nie śmiałeś, hardy,
Przed Prawdą wieczną twe ugiąć kolano,
Boś ty sceptyka modne nosił miano.
Czemu tak śmiało wzniosłeś w górę czoło,
Gdy gniewem zdjęte, rozszalałe tłumy
Zmiażdżyć cię chciały? Czy fałszywej dumy
Uniósł cię podszept, żeś spojrzał w około
Z drwiącym uśmiechem i na matki głowę
Zlałeś tej wzgardy litośnej połowę?
Lecz ja wierzyłam, że kiedyś w przyszłości,
Bólem złamany, na mem spoczniesz łonie,
Że cię ogrzeję płomieniem miłości,
Że w dźwiękach pieśni twa boleść utonie.
I przebaczyłam, bo w konania męce,
Gdy w nocnej ciszy szeptałam pacierze,
Miałeś na ustach uśmiechy dziecięce
I te trzy słowa: „wierzę, wierzę, wierzę!“

Marja Stagieńska.

PŁOCK.

Z gimnazjum. W tutejszem gimnazjum męzkiem zaprowadzono po za programem lekcje rysunków technicznych, za które opłaca się oddzielnie w ilości rb. 5. Lekcje odbywają się we czwartki i w niedziele, wykłada nauczyciel p. Koziarski.

O czytelni bezpłatnej. Władza na podaną już dawniej prośbę, o pozwolenie otwarcia przy Tow. Dobroczynności. czytelni bezpłatnej, dała odpowiedź odmowną. Czytelnia taka może być założona na zasadzie ostatniego rozporządzenia, któreśmy przytoczyli w № 57 „Ech.“

Pierwszy zeszyt katalogu, książek, jakie mogą być w czytelniach bezpłatnych, został już jak wiadomo, sporządzony.

Gimnastyka. Dawniej w sezonie zimowym Towarzystwo wioślarskie, dla członków swoich urządzało pod kierunkiem jednego z członków zbiorową lekcję gimnastyki. W tym roku, jak dotąd, o tem nie słychać. A warto wznowić te ćwiczenia dla pielęgnowania siły i zdrowia.

O Płocku. Profesor Hermelin, podróżnik francuski, ogłosił niedawno drukiem dzieło p. t. „A travers l'Europe.“ Autor zwiedzając nasz kraj, nie zapomniał i o Płocku, gdyż znajdujemy w jego dziele wzmiankę o starożytnościach płockich, osobliwie o kaplicy królewskiej. Piękne widoki wzgórz nadwiślańskich nie ustępują w malowniczości, zdaniem autora, brzegom Loary i Rodanu.

Sygnały pożarne. W sobotę o godz. 12 w południe próbowano nowourządzony na czatowni, pożarny sygnał alarmujący. Sygnał ten okazał się nieodpowiedni. gdyż na bliżej położonych ulicach Starego Rynku, słychać go nie było. Ponieważ do tego sygnału użyte zostały dawniej używane „tuby“ alarmowe, więc wobec wyniku sobotniej próby, straż została bez sygnałów.

Co będzie w razie pożaru?

Osobiste. Zarządzający tutejszą izbą skarbową r. s. Kudriawcow wyjechał do Warszawy na zebranie zarządzających izbami w Królestwie Polskiem, w celu rozpatrzenia nowej ustawy o podatku przemysłowym, jaki zacznie obowiązywać od roku przyszłego.

Odwilż. Było dużo strachu przez kilka dni, podczas których zdawało się, że zima na dobre się rozpoczęła. Wczoraj (23-go) nastąpiła kompletna odwilż, słońce świeci wesoło, termometr wskazuje 10 C°, śnieg znikł zupełnie—i mamy obecnie piękną jesień polską. Strach przepadł, twarze się rozweseliły, bo ludzie kartofle wykopią. — Część ich przepadnie to prawda, ale może tak źle nie będzie, jak się wydawało. W każdym razie kartofli będzie brak i cena ich będzie wysoką. Obecnie za modraki płacimy po rb. 2 k. 70 za korzec.

Zapytanie. Od rodziców, posyłających swe dzieci do tutejszych szkół elementarnych, otrzymujemy zapytanie, dlaczego w szkołach na język polski wyznaczono tylko dwie godziny tygodniowo w każdej klasie?

Jubileusz. Mieszczący się w Płocku 46-ty Pierejasławski pułk dragonów, obchodził w d. 23 b. m. 100-letni jubileusz swego istnienia.

Na uroczystość tę zjechał dowódzca korpusu, jenerał br. Kaulbars.

Ofiary. Dla nędzy tutejszej przesyła Laszka trzy (3) ruble.

Musimy poskarżyć się na pocztę w Raciążu. Pomimo najdokładniejszej z naszej strony przesyłki pisma otrzymujemy wciąż skargi i, to tylko z Raciąża, że prenumeratorzy tamtych okolic bardzo nieregularnie otrzymują pismo. Często bywa tak, że po paru tygodniach dostają odrazu po kilka numerów, a najczęściej wcale nie otrzymują. W obec tego wielu zniechęca się do pisma i przypisuje winę redakcji, która jest w zupełnym porządku, co można stwierdzić na poczcie w Płocku. Co się dzieje na poczcie w Raciążu, dla czego pismo tak nieregularnie dochodzi, i to tylko w Raciążu, gdyż z innych nie otrzymujemy wcale skarg z tego powodu, nie umiemy objaśnić. Wytłumaczy się zapewne tamtejszy zarząd pocztowy.

ŁOMŻA.

Snieżyca. W nocy z d. 17 na 18 b. m. nad Łomżą szalała burza śniegowa przy silnym przymrozku. 6 słupów telegraficznych zostało przewróconych, sporo dachów ponadrywanych, mieszkańcom zaś, którzy wcale nie spodziewali się tak wczesnej zimy wyrządziła dotkliwe nieprzyjemności, gdyż śnieg sypał szparami przez nieopatrzone jeszcze okna. 17—20 był przymrozek, obecnie wypogodziło się i jest dosyć ciepło. Zewsząd słyszymy o niedoborze kartofli.

Kartofle na targu tutejszym dochodzą do 2 rb. za korzec.

Drożyzna mięsa. Warszawa zabiera od nas w wielkiej ilości trzodę chlewną, tak np. na jarmarku w d. 4 października r.b. z 220 sztuk nierogacizny, dostarczonych na targ tutejszy, 112 sztuk zakupiono do Warszawy, przeto cena mięsa wieprzowego idzie wciąż w górę. Obecnie płacimy za mięso poślednie z zeberkami i t. z. golonka funt 10 kop., polędwica 14 k., szynka surowa 12 kop.

Wypadek. W d. 15 października na drodze, prowadzącej z Łomży do Łomżycy rozbiegały się konie rotmistrza Z... w bryczce, na której jechał właściciel z żołnierzem-furmanem. Wskutek zepsucia się jakiejś części uprzęży, konie rozbiegały się i pomimo wszelkich wysiłków niepodobna było ich wstrzymać. Na drodze tymczasem chłopcy jacyś ciągnęli wózek z meblami. Rotmistrz Z., ujrzawszy o jakieś 200-ie kroków niebezpieczeństwo, wołał na chłopców, aby się usunęli z drogi. Chłopcy, zagapiwszy się widocznie wjechali z wózkiem na mostek, na który jednocześnie wpadły rozszalałe konie. Tu nastąpiła katastrofa, gdyż konie wpadły na wózek; rotmistrz tymczasem wyskakuje, ale tak nieszczęśliwie, że całym ciężarem swego ciała pada na jednego z chłopców przy wózku, którego strasznie potłukł, gdyż naruszył mu klatkę piersiową; pozostali dwaj dostali się pod konie, które jednemu z nich strasznie poraniły głowę, gdyż od uderzenia kopytem zrobiło się wklęśnięcie w czaszce. Wózek został przewrócony, krzeszła, które wieźli, połamane.

W chwili opisanego wypadku furman zdążył skręcić w przeciwną stronę i konie oparłszy się o słupki przydrożne, stanęły.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, przeniesionym do szpitala chłopcom grozi niebezpieczeństwo. Lekarze jednak pokładają nadzieję, że uda się może uratować od śmierci. Koszta kuracji przyjął na siebie rotmistrz Z.

Smutny ten wypadek jaskrawo odmalował nam „praktykę terminatorską.“ Biedni rodzice nieraz ostatni grosz wykładają na naukę u p. majstra, a ten ich zamiast uczyć rzemiosła, używa za siłę pociągową.

Przewożenie mebli i materjałów jest na porządku dziennym, nikogo już nie dziwi, pomimo że ustawa cechowa z roku 1818 i następne dopełnienia i zmiany, stanowczo zabraniają podobnej praktyki.

Moralna odpowiedzialność, że wypadek pada na majstra (Kowalskiego), który obowiązany jest znać przepisy i ściśle je przestrzegać.

Z naszych okolic.

Z pod Bodzanowa (19 paźdz.). W № 53 „Ech“ w korespondencji z pod Bodzanowa jest wzmianka o kartoflach, które się oparły zarazie, jaka w roku obecnym dotknęła inne gatunki. — Nazwa kartofli, o których wzmianka „Achilesy.“ Parę lat temu sprowadziłem ich jeden korzec z majątku Chrosno z kutnowskiego. Z niepełnego korca miałem 10, a z 9-ciu w następnym roku 100 korcy. Obecnie znane są w całej okolicy, gdzie chętnie je używają. Gatunek ten rodzi obficie: pod krzem bywa 15—30 szt. i trzymają się słabo w ziemi, tak że, za nacią dają się z łatwością wyciągnąć. Są one kruche i do jedzenia bardzo smaczne, kiedy inne w ogóle niedobre w tym roku.

Jako dowód przytaczam urodzaj u mnie w Badurkach: na jednym kawale równo uprawionej ziemi zasadziłem od jednej strony ($8^1/_2$ pręta szerokości duże pastewne), a z drugiej strony (11 prętów szerokości) owe Achilesy. Pastewnych zebrałem 68 k. a Achilesów 165 korcy. Stosunek wypadł jak 8 : 15. Pastewne poschły już w sierpniu, Achilesy utrzymały swą świeżość prawie do kopania.

Siewy oziminy jedni pokończyli na 20 września, a niektórzy dopiero kończyli 15 października. Ruń w ogóle słaba wskutek zimna; pokazuje się, że ci, co wcześnie sieli, źle nie zrobili. Obecnie jeszcze wiele okopowizny po dworach i mniejszych własnościach do kopania,—a tu mróz i śnieg straszy. *Józef Boszko.*

Skępe. Właściciele Skępego stawiają drugi tartak parowy (jeden jest w Skępem) na Hucie Skępskiej w celu wyrobienia kilkunastu tysięcy wierzchołków od sprzedanego budulca na łaty, bale i deski.

W okolicznych wsiach ciągle panuje szkarlatyna i błonica, zabierająca liczne ofiary głównie zpośród dzieci. W jednym tygodniu na kolonji Frańciszkowo w jednej rodzinie umarło 2 dzieci i matka w przeciągu trzech dni.

O wychodźtwie. Jak słyszeliśmy, rząd gubernialny rozesłał okólnik do naczelników powiatowych z zapytaniem o zdanie ich co do wychodźtwa znacznej części ludności za granicę, jak mianowicie wychodźtwo oddziaływa na ludność pod względem moralnym dla ludu i gospodarczo społecznym dla okolicy. Naczelnik pow. sierpskiego miał wypowiedzieć zdanie bardzo ujemne o wychodźtwie pod każdym względem.

Ze swej strony dodajemy, że rok obecny był dla wychodźców bardzo niekorzystny. Zarobki były gorsze niż lat dawnych, a przytem prędko ustały, kartofle w Prusach również się nie obrodziły, więc właściciele gorzej płacili. W ogóle rok ten mógł wielu zniechęcić do wędrówki za granicę.

Oddział pocztowy w Szepietówce (gub. łomżyńska) zamieniono na oddział pocztowo-telegraficzny, z prawem przyjmowania depesz wewnętrznych.

Towarzystwo Kredytowe. Dowiadujemy się, iż grono mieszkańców p-tu Lipnoskiego z różnych sfer, krząta się około zorganizowania towarzystwa kredytowego w Lipnie i na warunkach ustawy normalnej dla takich towarzystw.

Projekt ustawy podobnego towarzystwa w Rypinie, jak już donosiliśmy, przedstawiony został do Petersburga.

Z okolic Drobina. Chcę tu zwrócić uwagę na ważną sprawę wydawania służbie przy jej zmianie świadectw odpowiednich a sprawiedliwych, choćby w formie notatki najprostszej. Zwyczaj ten stosowany w wielu miejscach u nas jest w zaniedbaniu, co następnie naraża i jedną i drugą stronę na rozmaite nieprzyjemnssści, czego przy wprowadzeniu świadectw często możnaby uniknąć. *W. K.*

Z nad Buga (17 paźd.). Jesteśmy u progu zimy, ale przedwcześnie. Dzień św. Jadwigi zrobił nam niespodziankę... niemiłą. Rano było 4 stopnie mrozu, a przez cały dzień wiał przejmujący wicher. W nocy z 16 na 17 najniespodziewaniej spadł śnieg, pierwszy w tym czasie, a sypał przez cały prawie dzień. Jakkolwiek dniem ociepliło się o tyle, że śnieg topniał, niemniej przecie, warstwa około 2 cm. gruba, okrywała ziemię. Zjawisko atmosferyczne niepamiętne o tej porze, a tem smutniejsze, że kartofle w wielu miejscach jeszcze nie wykopane. Należy dodać, że kłęby kartofli leżące w ziemi tuż pod powierzchnią, powarzone, bo ziemia ścięła się od mrozu prawie na 2 cale. Inwentarz żywy, zmuszony pozostać w oborze, gwałtem ucieka na paśnik; dopiero przekonawszy się, o niemożności korzystania z podnożnej paszy, wraca smutny do domu. Jakkolwiek bocianów niema, bo już odleciały, ale jeden poturbowany przez pobratymców został, a wyzwajemniając się za przytułek dany, roznosi żywe lalki i przysparza kłopotu młodym mężatkom. Ostrzegaj się boćku, bo masz sporo wrogów, i jeżeli cię dostaną do rąk, naleją ci w gardziel monopolówki z miodem i różnemi przyprawami. Wody w Bugu mniej jak zwykle w tym czasie. Nurska szkoła raz przecie skończy tułaczy żywot, a zacznie na własnych śmieciach egzystować. *Służka.*

Różan. Miasteczko nasze zwiedzał J. E. p. gubernator w towarzystwie radców rządu gubernialnego i naczelnika powiatu makowskiego. J. E. zwiedził nasz kościół powitany przez zacnego proboszcza ks. Janczewskiego na cmentarzu kościelnym, rozpytywał się o historyczne dane założenia i istnienia kościoła, poczem przyjął gościnę wraz z otoczeniem u proboszcza. J. E. zwiedził następnie kancelarją gminną i szkołę miejscową, i zadowolony z ich stanu wyjechał z Różana. *L. B.*

Pożary. Za czas dwutygodniowy (od 13 września do 27) płocki organ gubernialny nalicza 17 mniejszych lub większych wypadków pożarów, które przyczyniły straty około 18,500 rb.

Jubileusz sędziowstwa. P. Ksawery Suski, który w roku bieżącym obrany został sędzią gminnym na następne trzechlecie, ukończy z upływem tegoż, to jest w r. 1901 — 25 lat pracy na tym urzędzie. Jest to rzadki dowód naszej wytrwałości. Wszystkich takich jubilatow w guberniach Królestwa Polskiego liczy się 23.

Z okolic Kadzidła. A teraz o naszej biedzie, o której wszyscy wiedzą, na którą ciągle narzekają, ale nikt uczciwie do naprawsię nie weźmie. Bo też u nas pola porozrzucane często o 3, 4 wiorsty od domowiska. Jakże tu może iść gospodarstwo dobrzekto co upilnuje. Toć to u nas noc w noc, robią sobie szkody, pasząc w cudzych zbożach swoje żywiny. I jeszcze zadowolony nie jeden, że drugiemu szkody na tyle a tyle zrobił. Jak się położę i myślę sobie, jakby to ładnie było, gdyby to ludzie zgodnie pozamieniali się swoimi polami, poskupiali ziemię, pozakładali kolonje, to aż we śnie śmieję. Ustałyby przekleństwa obrazające Pana Boga i ludzi, a wieluby i ogólny dobytek się poprawił. Prawda, że z taką przebudową łączą się i koszty, ale w przyszłości toby się wszystko naprawiło. Zapożyczać się tylko nie warto, bo później trudno spłacać. Tak, jak obecnie jest, to nigdy nie można być pewnym o swoją chudobę. „Jęczy i stęka we śnie, jakby w ciężkim bólu, śniło mu się, że ktoś spasza wszystko zboże w polu, jeszcze ciemno, on już się ze snu zrywa, biegnie w pole bez modlitwy, oczu nie przemywa“.... I co zastaje. Oto naprawdę wypasają mu zboże.

Tak u nas się dzieje i długo jeszcze dziać się będzie. Panowie, co zwiedzacie różne oceany i morza, przejedźcie nasze morze ciemne, naszą puszczę kurpiowską, a może nam coś poradzicie. *Kurp.*

Wiejski sklep chrześciański. Donosiliśmy już, że wsi Grabowo-Sulimy, kosztem i staraniem właściciela, p. Ignacego Sokołowskiego, założony został sklep. Obecnie „Biesiada literacka“ podaje bliższe szczegóły co do założenia tej wygody dla ludności okolicznej. „Dla pomieszczenia sklepu zbudowano murowany dom piętrowy. Ogromna izba na dole o dwóch weneckich oknach przeznaczona jest na sklep; z jednej strony przytyka niewielka izdebka, gdzie stoją worki z solą, cukrem, mąką i kaszą, z drugiej sień z wyjściem na park dworski i schodami na górę. Podłoga jest cementowa, w około biegną lady jesionowe, przy ścianach stoją szafy zaopatrzone w półki i szuflady. Kapitał włożony wynosi 10,000 rb. wszystko bowiem kupowano en gros, wiele rzeczy w partjach wagonowych, aby módz sprzedawać najlepsze gatunki po najniższych cenach. Co się tyczy towarów, postarano się, aby w sklepie było, wszystko czego lud wiejski może potrzebować. Popyt w sklepie bardzo znaczny.“

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Z gimnazjum. Uczniowie gimnazjów rządowych otrzymali szematy drukowane z 20 pytaniami, na które odpowiedzieć są obowiązani ich rodzice lub opiekunowie. Pytania dotyczą środków utrzymania rodziny ucznia, liczby członków rodziny, wieku i rodzaju zajęcia każdego z nich, rodzaju zajęcia osób obcych, które mieszkają z uczniem i t. d. Szemat mieści także pytanie, dotyczące rodziców ucznia starozakonnych: czy chcą rodzice, aby uczeń za oddzielną opłatą uczył się religji i t. d. Nadto szemat zawiera jeszcze dwa pytania: jedno— dla lekarza gimnazjalnego o stanie zdrowia ucznia, drugie—dla gospodarza klasowego— o sprawowaniu się ucznia, jego zdolnościach i postępach w nauce.

Zmiana Najwyżej zatwierdzonego z dnia 11 kwietnia 1897 r. programu, dotyczącego najpoddanniejszych rocznych sprawozdań gubernatorskich. (Najw. zatw. 19 czerwca 1898 r.). Zawiera między innemi żądanie: w najpoddaniejszym raporcie przedstawić należy ważniejsze potrzeby i niedomogi danej ludności i organów władzy, oraz te środki zaradcze główniejsze, zastosowanie których mogłoby według zdania naczelnika gubernji owym potrzebom zadość uczynić. Wyjaśnić należy, omawiając, zastosowanie owych środków, czy wydatki, jakie ono pociągnie, da się pokryć całkowicie lub częściowo z funduszów miejscowych i jakich mianowicie? Niezależnie od tego, pożądanem byłoby również wskazanie w raportach najdanniejszych tych manipulacji, któreby doprowadziły w danej miejscowości do zwiększenia dochodów państwowych.

Wyłożywszy swe zdanie w kwestjach wskazanych, naczelnicy gubernji obowiązani są dodać wyjaśnienie, czy sprawozdania o wzwyż wzmiankowanych danych były składane w odpowiednich instancjach, a jeżeli nie, to jakie środki przedsięwzięto na miejscu, w celu przedstawienia takowych

następnie do zatwierdzenia przez władze wyższe.

Katalog książek. Sprawa ułożenia i ogłoszenia pierwszego katalogu normalnego bezpłatnych czytelni ludowych w kraju naszym, postąpiła o tyle, iż kwalifikowanie książek treści religijnej ukończono już zupełnie.

Co do książek treści świeckiej, to spis ich ukończony ma być ostatecznie w ciągu tygodnia. Do katalogu pierwszego książek dla czytelni bezpłatnych ludowych weszło 180 tytułów polskich i 120 rosyjskich. Po ostatecznem przygotowaniu spisu przez radę, wyznaczoną do wyboru podręczników polskich przy urzędzie kuratora warszawskiego okręgu naukowego, jak donosi „Kurjer Warszaw.," katalog oddany będzie do druku drukarni rządowej i rozesłany wszystkim władzom, które z czytelniami mają mieć bezpośrednio lub pośrednio w kraju naszym do czynienia.

Dla chorych na oczy. Starania ks. Lubomirskiego poparte przez radę miejską o utworzenie przy Instytucie Oftalmicznym ruchomych oddziałów dla leczenia w całem Królestwie Polskiem chorób ocznych, zostały przychylnie zdecydowane przez ministerjum spraw wewnętrznych. Utworzenie oddziałów ruchomych zezwolone zostało rodzajem próby na lat 3. Zorganizowaniem tych oddziałów i wyszukaniem środków na ich utrzymanie, zajmie się specjalny komitet przy Instytucie Oftalmicznym. Członkowie tego komitetu będą zatwierdzani przez władzę wyższą. Oddziały ruchome będą okazywały pomoc lekarską lekko chorym, osoby zaś potrzebujące specjalnej kuracji, będą odsyłane do Instytutu Oftalmicznego w Warszawie. Oddziałom ruchomym zezwolono pobierać za poradę lekarską opłatę.

Wynik spisu jednodniowego. Obecnie komisja zajmująca się zestawieniem danych co do wyniku spisu jednodniowego ogłasza od czasu do czasu zestawienia porównawcze. Gęstość zaludnienia w 50 gub. Cesarstwa wynosi przeciętnie 22,2 mieszkańców na wiorstę kwadr. W Królestwie Polskiem gęstość zaludnienia średnia 84,6 mieszkańców na wiorstę, w pojedyńczych guberniach tak się przedstawia: piotrkowska 130,7, warszawska 125,8, kielecka 86,2, kaliska 85,1, lubelska 77,9, radomska 75, płocka 67,1, łomżyńska 63,2, siedlecka 61,5, suwalska 55,9.

W kraju północno-zachodnim gęstość zaludnienia wynosi 37, a w kraju południowo-zachodnim 66.

W ciągu ubiegłego 40-lecia ludność Królestwa Polskiego wzrosła o 98,4%.

Ogólna ludność w 10-iu gub. Królestwa Polskiego wynosiła w d. 1 stycznia 1896 r. 9,455,943.

Żurn. Minist. Nar. Prośw. ogłasza sprawozdanie o rezultacie egzaminów dojrzałości w całem państwie za rok 1897. Podajemy tu niektóre dane, tyczące się zwłaszcza okręgu warszawskiego. Okręg warszawski w roku sprawozdawczym liczył 21 gimnazjów i 404 ośmioklasistów; z liczby tej nie dopuszczono do egzaminu 1,7% i zajmuje pod tym względem wśród innych okręgów miejsce czwarte. Stosunek procentowy tych, którzy patenty otrzymali, do liczby dopuszczonych do egzaminów, wacha się między 100 a 88 proc. Okręg warszawski zajmuje 10 miejsce (96,7%). Z ogólnej liczby 397 złych stopni, otrzymanych na egzaminach, 332 przypada na wypracowania piśmienne, a tylko 65 na odpowiedzi ustne. Według przedmiotów najwięcej złych stopni przypada na język grecki (104), matematykę (103), łacinę (102), język rosyjski (77). W okręgu ryzkim postawiono najwięcej stopni złych.

Z porównania pięciu okręgów (petersburgskiego, ryzkiego, wileńskiego, kijowskiego i warszawskiego) co do rezultatu egzaminów, okazuje się, że w okręgu warszawskim egzaminy były pomyślne: z języka rosyjskiego lepszemi były tylko w okręgu petersburskim i wileńskim, w zakresie innych przedmiotów okręg warszawski ustępuje tylko petersburskiemu. Natomiast kandydaci postronni w okręgu warszawskim dali największy procent obciętych z języka rosyjskiego, a najmniejszy z matematyki. W okręgu warszawskim przystępowało do egzaminu na patent dojrzałości w omawianym roku 17 eksternów.

Szkoła rolnicza. P. Florjan Skarzyński otrzymał pozwolenie na założenie szkoły gospodarstwa wiejskiego i ogrodnictwa.

Szkołę tę pan Sk. będzie prowadził we wsi Benderach gub. suwalskiej, gdzie już dom na pomieszczenie zaczęto budować.

Ministerjum finansów opracowało projekt ubezpieczenia bydła, do tej pory tylko rogatego, oddzielnie w każdej gubernji. Administracja ubezpieczeń tych w guberniach, w których niema ziemstw, ma być poruczona specjalnym agronomom administracyjnym. Ubezpieczenie ma być obowiązujące od epizootji rozpowszechnionych, a dobrowolne od innych chorób. Projekt ma zbadać specjalna komisja ministerjum rolnictwa.

Z Warszawy. W d. 30 b. m. odbędzie się ogólne zebranie Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego (Wiejska 12). Na zebraniu tem przedstawiony będzie członkom projekt założenia szkoły pszczelniczo-ogrodniczej w Brwinowie pod Warszawą wraz z internatem dla włościan, oraz wniosek w sprawie wypożyczania potrzebnego na to kapitału od Tow. jedwabniczego.

KORESPONDENCJE.

Z Rypińskiego.

Obecnie gdy rok rolniczy dobiegł końca, można już zrobić bilans naszych plusów i minusów. Wbrew biadaniom niektórych ckliwych korespondentów, którym raz za mokro, drugi raz za sucho, fur mało, lub ziarno nie sypie, to wreszcie dzieci za wiele, a zawsze źle—rok ubiegły można zaliczyć do jednego z lepszych. Mógłbym wyliczyć kilka majątków w naszej okolicy, które przy szacunku od 2 i pół do 3-ch tysięcy za włókę i po zapłaceniu procentów od długów, podatków i utrzymania gospodarstwa, od pozostałego kapitału dały 12 do 15% netto dochodu!

Interes więc rolny nie jest wcale złym interesem, nie wiele on nawet różni się od „cukrowego," chyba tem, że akcje cukrowni podnoszą się równolegle ze wzrostem dywidendy, tymczasem nasze „akcje rolne" w zaniedbaniu—prawie bez odbiorców. Dla czego? Z pewnością nie małą rolę gra tu ciągły jęk, płacz i biadania tych, którzy hypnotyzując swojemi jeremiadami opinję, jednocześnie błagalnie wyciągają ręce w kierunku kas banku państwa. Oni to winni temu, że dziś walącą się budę w mieście, postawioną ze surówki na glinę, można sprzedać na 10 a nawet 12%, gdy tymczasem dobry majątek najwyżej na 5 — 6%. Oni to wyrobili naszym majątkom złą opinję, zapominając, że sami nieraz z kilkoma lub kilkunastoma tysiącami rubli weszli w majątek, egzystują na nim, kształcą dzieci, względnie zażywają dobrobytu, gdy tymczasem w mieście przy tych samych środkach materjalnych, przy tej samej inteligiencji i przy takiej próżniaczej-pracy, trzeba by im mieszkać na poddaszu, jedząc może dwa razy na dzień.

Posiadanie kawałka ziemi daje „ex officio" prawo do skarg żałosnych. Biada więc niedołęga, co sam nie wie wiele, komu i gdzie winien, biada panicz, którego sportsmańskie zachcianki znajdują ujście w pucharze lub totalizatorze, biada ćwierć panek, który wyjeżdżając na Riwierę zadowolić się musi kilkoma głupiemi tysiącami rubli, biada wreszcie scharlały pseudo-anglik z nad Drwęcy, któremu wielki ładunek zagranicznego rozumu (zwykle pruska tandeta), nie pozwala bez ujmy dla swej wielkości powiatowej, zajmować się choćby własnymi sprawami, odczuwać i śledzić tętno własnego życia. Tymczasem sam fakt posiadania hypotecznego lub pobierania dochodów bez pracy, nie daje moralnie prawa do utyskiwań i nadzwyczajnych wymagań. Dziś trzeba samemu, osobiście pracować, zresztą nie koniecznie fizycznie, można i głową, jeżeli zawartość jej może coś wyprodukować. Praca i tylko osobista, przywiąże nas do naszej karmicielki, spoi z matką-ziemią tysiącznymi węzły, da możność poznania jej szczodrej wdzięczności, uchroni od zagłady nas i tych, którym przynajmniej do czasu służyć powinniśmy żywym przykładem cnót nietylko domowych, ale i społecznych.

Żywy przykład—to jedyna szkoła w której lud kształcić się może.

Komitet kuratorjum trzeźwości, zawiązał się w dniu 6 sierpnia i u nas w Rypinie, z urzędu przewodniczy w komitecie naczelnik powiatu, członkami zaś są: sędzia pokoju, komisarz do spraw włościańskich, naczelnik straży ziemskiej i lekarz powiatowy. Z osób prywatnych z prawem głosu będą zasiadali w komitecie członkowie-opiekuni oddziałowi, prawdopodobnie po jednemu z każdej gminy. Obecnie więc, nadzwyczaj ważną jest kwestją, komu będzie powierzony w każdej gminie ten honorowy, a nie bez znaczenia urząd członka-opiekuna. Taki członek-opiekun będzie jedynym łącznikiem pomiędzy teorją a praktyką, on jeden obserwując ujemne strony życia na gorącym uczynku, może być w swoim zakresie prawdziwym rzecznikiem potrzeb ludności przed władzą.

Co się tyczy pijaństwa, nie jest u nas dzięki Bogu tak źle; z pewnością jakie trzy czwarte naszego ludu, nie bierze wódki do ust, z pozostałej reszty nie wielu używa jej w większej ilości, a wyjątkowo tylko zdarza się na wsi pijak nałogowy. Nie można tego samego powiedzieć o osadach i miasteczkach, tam jest gorzej i to w klasie cokolwiek wyższej od wyrobnika lub drobnego rzemieślnika, (a może jeszcze wyżej).

Zmorą naszego ludu jest brak znajomości elementarnych zasad hygieny, warunków życia ekonomicznego w jego najprostszych a codziennych formach i zupełna nieznajomość procedury sądowej. Znam takie fakty i to nieoddawna, że np. ciemny kmiotek sprzedał krowę na jarmarku za *4 kop.*, przyjmując 2 dwnkopiejkówki miedziane za złote imperjały. Prostota i naiwność godna dzikich!

Patrzę się codzień na to, jak inny znów, procesując się z sąsiadem o suchą gruszę na miedzy, tuczy swym dobytkiem całą sforę pokątnych doradzców.

Spotykam przed domami służby i włościan kupy cuchnącego nawozu tuż pod oknami. Niechlujstwo z ciemnotą, ciemnota z chciwością—oto dwa aljaże powstałe z połączenia trzech plag. Rozłączyćte złe pierwiastki, zniszczyć je, mogą dzielnie kuratorja trzeźwości, gdyż program ich czysty i humanitarny, jak czystą woda co wypływa z krynicy, lecz i woda źródlana, gdy daleko odbiega mąci się; czyżby w życiu tak być musiało z każdą jasną ideją?

Sam nie wiem, kiedy wpadłem w pesymizm, a wytykałem go w innych z początku tego listu. — Widać to już rypińskie cierpi na to ogólnie; może list przyszły będzie jaśniejszy? *L. Ch.*

Płońsk.

Przed kilku tygodniami nasza okolica cieszyła się nadzieją, że zostanie uwolnioną, przynajmniej od jednej plagi, trapiącej nas od lat kilku, a mianowicie od koniokradów. Nadzieje nasze wydawały się nawet zupełnie uzasadnionemi, boć jednego z „majstrów" Dąbrowskiego złapali chłopi na Niewikli i odstawili go do policji, drugiego zaś Maliszewskiego, spojonego i zadenuncjowanego podobno nawet złudzonego obietnicą 50-cio rublowej nagrody swego towarzysza, w stanie nietrzeźwym zaaresztowała policja, a innych drobniejszych, czeladników, częściowo wybrali strażacy, częściowo zaś chłopi. Na nieszczęście zajęcie koniokradów widocznie daje dobre zyski, bo wkrótce po zaaresztowaniu złodziei poprzednich, znaleźli się ich następcy, którzy ukradli w zeszłym miesiącu parę koni Kupes'owi w Dzierząznej; podobne kradzieże miały miejsce, o ile słyszałem w gminie Gralewskiej i Woli-Płaciszewskiej.

Okolicę naszą trapi już od kilku miesięcy kilka zaraźliwych grasujących u nas epidemicznie chorób, jako to: błonica, tyfus brzuszny, szkarlatyna i ospa, która nie ustępuje pomimo dokonanych przez felczera powiatowego z polecenia doktora szczepień, wskutek prawdopodobnie uchylenia się niektórych osób starszych od szczepień powtórnych. Zaradzić złemu mogłyby chyba obowiązkowe, nakazowe przez władze gminne, w miejscach dotkniętych zarazą—szczepienie, ale zdaje się do tego u nas jeszcze daleko.

Żeby skończyć ze smutnemi z naszych stron wiadomościami, wspomnieć muszę o znacznym nieurodzaju kartofli, który dotknął naszą okolicę, a odbije się najbardziej na żołądkach służby i włościan, sprzątających w tym roku zaledwie połowę potrzebnych im do domowego użytku kartofli. W niektótych majątkach nieurodzaj kartofli był tak wielkim, że nawet dworskich kartofli zabrakłoby dla zadosyćuczynienia średnim potrzebom służby, wypadnie więc chyba sprowadzać ziemniaki z okolic, w których się one obrodziły.

Przed tygodniem odbyło się u nas uroczyste przyjęcie przez władzę administracyjną olbrzymiego jak na Płońsk gmachu więziennego, mającego odgrywać rolę (czy z dobrym skutkiem, niewiadomo) — szpitala moralnego. Nie możemy się jednak doczekać szpitala dla cierpiących fizycznie, a zdaje mi się, że i ten ostatni byłby może nawet bardziej niż więzienia dla okolicy potrzebny; decyzja jednak co do tego nie do nas należy. Cieszymy się za to, że już posłano do Petersburga plany na pobudowanie gmachu dla pomieszczenia początkowych szkółek; może więc chociaż nasze dzieci lub wnuki nie będą się dusiły w zbyt szczupłych a nieprzewietrzanych izbach.

Idąc śladem miast innych i mieszkańcy naszego grodu postanowili starać się o zatwierdzenie dla Płońska i najbliższej okolicy instytucji kredytowej. Na zebraniu przedwstępnem, które się odbyło dwa tygodnie temu uznano za najodpowiedniejszą ustawę proponowanego towarzystwa kredytowego w Rypinie, z małemi ma się rozumieć zmianami, zastosowanemi do miejscowych potrzeb i warunków. Dotąd na liście kandydatów przyszłego towarzystwa kredytowego zapisało się przeszło 70 członków, a nowe podpisy wciąż jeszcze napływają. Wkrótce po skończeniu pisanej obecnie ustawy, odbędzie się zebranie w celu przeczytauia i przyjęcia jej, oraz podpisania prośby do banku państwa.

Smutnym jest tylko faktem zbyt mały udział w proponowanej instytucji—sąsiednich obywateli. *Turowski.*

Z Pułtuska.

Dnia 20-go października ziemianie powiatu pułtuskiego i sąsiednich ciechanowskiego i makowskiego w liczbie 35-ciu zebrali się w lokalu klubu miejskiego, w celu obradowania nad zawiązaniem instytucji spółkowej, mającej nieść pomoc materjalną członkom-ziemianom. Posiedzenie otworzył naczelnik powiatu pułtuskiego, poczem przez aklamację wybrano na przewodniczącego obradom p. Gniazdowskiego z Czarnostowa. Przewodniczący p. Gn. od siebie zaprosił na asesorów pp. Somera i Milewskiego.

Tak ukonstytuowawszy się przewodniczący rozpoczął obrady od przeczytania memorjału do braci ziemian, skreślonego przez inicjatora spółki p. Wróblewskiego, złożonego obecnie ciężką chorobą.

Memorjał w gorących słowach wzywa ziemian do zrzeszenia się materjalnego i moralnego, aby położyć raz koniec wyzyskowi pośredników zbożowych i uwolnić od potrzeby uciekania się po kredyt do lichwiarza. Zachęca dalej do samopomocy ziemian, którzy dojrzeli już w rozmaitych przeciwnościach losowych do normalnego funkcjonowania, jako ciało zbiorowe! Concordia res parve crescunt — oto godło, pod ktorem rozpocząć należy nową zsolidaryzowaną działalność.

Po wysłuchaniu w podniosłym nastroju utrzymanego wezwania do braci ziemian, wszyscy w zasadzie jednogłośnie wyrazili potrzebę stworzenia instytucji rolniczej, którąby pośredniczyła w handlu zbożem, dostarczała taniego kredytu i zaopatrywała rolnika w narzędzia i materjały gospodarcze.

W toku bardzo żywych rozpraw nad wyszukaniem najodpowiedniejszej formy dla przyszłej spółki, głosy podzieliły się: gdy jedni żądali stworzenia instytucji czysto finansowej, drudzy—i tych była znakomita większość—wypowiedzieli się za typem finansowo-rolniczej organizacji.

P. Szaniawski uzasadniając zalety instytucji drugiego typu, zachęcał ziemian do zawiązania spółki o jaknajszerszym zakresie działania, którąby w razie potrzeby przystosowywać się dała do miejscowych i ogólnych warunków ekonomicznych. Ustawa nowozawiązującej się spółki, według słów mówcy, powinna dać możność ziemianom nietylko udzielania sobie pożyczek na weksle i zboże, ale i brać zboże w komis, więc służyć pośrednikiem między wytwórcą a spożywcą.—Szczególniej w latach nizkich cen zbożowych, w latach krytycznych, jakie niedawno przechodził świat rolniczy w całej Europie.

W dyskusji przyjmowali udział pp. Rakowiecki. Wiernicz, Milewski, Sommer, Schür i inni. Wypracowanie projektu nowej ustawy, w myśl życzeń większości, zostało oddanem komisji, wybranej przez tajne głosowanie.

Do komisji według liczby głosów weszli: pp. Gniazdowski, Milewski, Schür, Szaniawski, Wróblewski i Wiernicz.

Komisja pracę ustawodawczą niebawem przedstawi ogólnemu zebraniu członków na drugiem posiedzeniu w Pułtusku.

Korzystając z licznego zebrania się ziemian, p. naczelnik powiatu odczytał prawidła zatwierdzone przez ministerjum, jakiemi kierować się mają wytwórcy przy bezpośredniem zaopatrywaniu w zboże intendenturę wojskową.

W końcu d-r Szacherski przedstawił normalną ustawę pomocy dla niezamożnych uczniów miasta Pułtuska i powiatu pułtuskiego, którą jednomyślnie przyjęto i podpisano.

Dr. A. K.

Ze skrzynki redakcyjnej.

W notatce o budowie szosy ciechanowsko-pułtuskiej, pomieszczonej w № 57 „Ech“ zaszła zapewne pomyłka, którą uważam za stosowne poprawić a wiadomość uzupełnić.

Wspominany w tej notatce przedsiębiorca p. Golda, zaledwie utrzymał się na przetargu. Objęcie zaś budowy szosy przez niego może nastąpić dopiero po zaakceptowaniu licytacji przez ministerjum i zatwierdzeniu tejże przez senat, co z porządku rzeczy potrzebuje pewnego czasu i może nie dać jeszcze przewidywanego skutku. Również budowa 16 wiorst szosy i kilkunastu mostów na niej, nie może być żadną miarą ukończoną w końcu roku (?) *).

Rażącym dalej jest błędem, przypuszczenie, że szosa będzie zbudowana „lekko“ (?), gdyż wszystkie mosty, istniejące na drodze obecnej, przy przerobieniu takowej na szosę pozostaną prawie bez zmiany, a niektóre z nich są już dość zrujnowane.“

Otóż, jako zarządzający wydziałem budowlanym, do obowiązków którego należy też i kontrola nad dokładnością i odpowiednią trwałością robót, sporządzanych z funduszów drogowych, z zachowaniem naturalnie możliwej oszczędności, — poczuwam się do obowiązku wyprowadzenia z błędu czytelników „Ech“, oświadczając, że prawie wszystkie mosty, potrzebne na 16-u wiorstach mającej się budować szosy na trakcie ciechanowsko-pułtuskim, w ilości 16, będą zbudowane na nowo. A dla uniknięcia częstej i kosztownej konserwacji, mosty te będą przeważnie kamienne i cementowe. Wyjątek stanowią dwa drewniane mosty, zbudowane przed paru laty z funduszów gminnych, które podług zaświadczenia władz miejscowych, z udziałem inżyniera, znajdują się w kompletnie dobrym stanie. Jako zatem zupełnie odpowiadające warunkom nowej szosy, pozostawione były przez projektodawcę bez żadnych przeróbek, wprowadzenie których przez wydział budowlany byłoby też nonsensem.

Za pomocą niniejszego sprostowania chciałem usunąć możliwość zarzutu społeczeństwa względem wydziału budowlanego, jaki mogłby mieć miejsce, jeśliby szosy pod jego kierunkiem, rzeczywiście miały budować się tak lekko, jak to przypuszcza wyżej wspomniana wzmianka „Ech.“

Zarządzający wydziałem budowlanym inżynier gubernialny *B. Zienkiewicz.*

*) *Prz. Red.* Rzeczywiście zamiast „w ciągu“ roku, wydrukowano błędnie „w końcu,“ co łatwo było domyśleć się wobec rozpoczętej już pory roku, kiedy roboty tego rodzaju ustają.

Z czasopism.

„Oświata ludu.“ W artykule pod takim nagłówkiem p. L. V. J. w „Dzienniku dla wszystkich“ rzuca między innymi myśl:

„aby nauczyciele w każdą niedzielę i święto po południu zebranym w szkole włościanom czytywali dziełka treści naukowej i objaśniali je tak, aby słuchacze odnosili pożytek. Przedmiot tego rodzaju wykładów mógłby i powinien być taki, aby jak najbliżej interesował słuchaczy i uczył ich tego, co w życiu praktycznem jest im potrzebne.“

Nauczyciele zapewne chętnie bardzo podjęliby się tego zadania, jak to już dawniej zaznaczył w naszem piśmie Łubek, wskazując tę samą myśl swoim kolegom.

„Kraj“ przedstawiając się w nowej postaci, oświadcza z naciskiem czytelnikom swym, że zmiana nie dotyczy wcale kierunku pisma, że dalej gorliwie bronić będzie tychże samych zasad i interesów co i przedtem i spodziewa się przytem, że jego świeczka coraz jaśniej rozpalać się będzie. Jako oczywisty dowód, że knota na długo stanie są obecne zmiany techniczne, w których karta albumowa na welinowym papierze jest częścią integralną.

Pozatem „Kraj“ w przyszłości obiecuje jeszcze inne zmiany, tak w technice pisma, jak i w doborze sił autorskich.

Kartkę albumową pierwszego numeru stanowi fragment ze słynnego obrazu Matejki „Kazanie Skargi.“

„Kronika rodzinna“ czasopismo, redagowane dawniej przez ś.p. Aleksandrę Borkowską, zacznie wychodzić od nowego roku, po przerwie dwuletniej, pierwszego i piętnastego każdego miesiąca, pod kierunkiem ks. M. Godlewskiego, profesora seminarjum metropolitarnego warszawskiego.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka,

Bardzo pomyślnie oddziaływa na tendencję rynku w New-Yorku ożywiona chęć kupna pszenicy europejskich krajów konsumcyjnych, zapotrzebowania których w obecnym czasie wyłącznie prawie pokrywa Ameryka, albowiem wywóz z południowej Rosji jest obecnie mały. W minionym tygodniu notowania wykazywały codziennie prawie zwyżkę, tak, że w końcu tygodnia cena była wyższa o 4 centy na buszlu, jak przed ośmiu dniami.

Ostatnie notowania brzmią; na grudzień 76 i jedna ósma cent. i na maj 73 i siedm ósmych cent. Dowozy farmerów są bardzo znaczne, tak że mimo olbrzymiego wywozu pszenicy do Europy, zapasy w ciągu tygodnia powiększyły się jeszcze o 2,500,000 buszli i obecnie wynoszą 14,508,000 buszli [korcy 4,014,450]; w roku zeszłym o tej porze wynosiły 23,933,000 brszli [korcy 6,581,575].

W Anglii bez względu na znaczne dowozy, tendencja mocna i popyt na zboże bardzo chętny przy cenach o 1 szyling na kwarterze mocniejszych, czyli na korcu około 25 kop. Główną przyczyną podrożenia pszenicy na rynkach angielskich jest wyczerpanie zapasów dawniejszych i brak dostatecznej ilości na obecne potrzeby nowego ziarna.

We Francji interes zbożowy nie przyjął jeszcze dużych rozmiarów i ceny pszenicy w ostatnim czasie nie podlegały żadnym zmianom. Natomiast w Belgji rynki są bardzo mocno usposobione i ceny dążą ku zwyżce. Również Holandja notuje ceny wyższe tak na pszenicę, jako i żyto. Nad Renem i w Westfalii panuje i ożywiony popyt i dość duże ilości ziarna zakupiono z innych prowincji.

W Austro-Węgrzech panuje usposobienie niezdecydowane, rynki jednak zbożowe zamknęły tydzień zwyżką. W Berlinie nastrój rynku był w ciągu tygodnia bardzo mocny z powodu braku efektywnego towaru. Ceny tak pszenicy, jako i żyta o kilka marek na tonnie wyższe. W końcu dopiero tygodnia, gdy amerykańskie rynki doniosły o zniżce i w Berlinie ceny o parę marek się obniżyły.

Dowozy kolejowe pszenicy na rynek gdański w ubiegłym tygodniu były mniejsze, jak przed 8 dniami,—dowieziono bowiem tylko 465 wagonów różnego ziarna;—w tem pszenicy i żyta 128 wagonów z powodu zupełnego wyczerpania starej pszenicy. Tendencja była bardzo mocna i ceny w ciągu tygodnia podniosły się o mk. 5 do 6 na tonnie, czyli o 25 kop. na korcu.

Małe dowozy ziarna do krajów konsumcyjnych, które prawie tylko Ameryka zaopatruje, nie mogą zaopatrzeć składów w dostateczną ilość pszenicy na potrzeby najniezbędniejsze, co też przyczynia się wielce do chęci kupna i z tego wynikających cen wyższych. Również na żyto panował ożywiony popyt i ceny płacono wyższe o 5 marek na tonnie, w końcu tygodnia jednak tendencja nieco osłabła i nabywcy zachowywali się dość powściągliwie.

W obec drogiego wodnego frachtu zboże nasze nie kwalifikowało się jeszcze na eksport zagranicę, Warszawa bowiem stosunkowo jeszcze lepsze płaci ceny. To też zboże nasze w bieżącej kampanii prawdopodobnie do Gdańska wysłane nie zostanie, tembardziej, że pora już jest spóźniona.

Płock, 25 Października.

Dowóz na targ dzisiejszy był mniejszy, jak poprzedniego targu, albowiem dowieziono około 640 korcy rozmaitego ziarna, a mianowicie:

Pszenicy około 250 korcy, żyto 180, jęczmienia 60, owsa 100, gryki 40, i grochu 5 korcy.

Tendencja dość mocna, jakkolwiek ceny żadnej nie uległy zmianie. Płacono:

Za pszenicę od rb. 5,40 do rb. 5,55 za 240 funt. żyto od rb. 4,— do rb. 4,20 za 230 f., jęczmień od rb. 3,60 do rb. 4,— za 210 f., owies od rb. 2,40 do rb. 2,55 za 140 fun., za grykę od rb. 4,20 do rb. 4,35 za 210 f., i za groch po rb. 5,50 za 260 f.

Do śpichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 2000 korcy pszenicy i żyta i około 1200 korcy jęczmienia. Do Warszawy spławiono 2 berlinki z jęczmieniem, 3 berlinki z żytem i 3 berlinki z pszenicą.

Gdańsk. 20/10 98. (Telegram własny) .Tendencja mocna. Ceny pszenicy i żyta o mk. 3 na tonnie wyżej

NEKROLOGIA.

†

We czwartek w Kościele katedralnym d. 27 października o godz. 8-ej rano odbędzie się msza żałobna za spokój duszy ś. p. **Jana Zambrzyckiego.**

OGŁOSZENIA.

Księgarnia M. Gutkowskiego w Płocku

ogłasza,

iż obecnie z powodu zimowej pory uliczna sprzedaż pojedyńczych № gazet wstrzymaną jest do wiosny i że chłopiec Edward już od miesiąca nie z tej księgarni roznosi gazety.

OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu § 82 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Płocka, Dyrekcja tegoż Towarzystwa podaje do wiadomości, że następujące nieruchomości w m. Płocku położone, obciążone pożyczką Towarzystwa Kredytowego, z powodu nie opłacenia raty Kwietniowej 1898 r. wystawione zostały na sprzedaż publiczną a mianowicie:

1) Dom pod № 248*c* przy ulicy Szerokiej obciążony pożyczką w sumie rb. 7,400. W dniu 8 (20) Grudnia 1898 r. o godz. 11 przed południem w Kancellarji Rejenta Zborowskiego w gmachu Sądu Okręgowego Płockiego. Licytacja rozpocznie się do sumy rb. 11,100. Vadium oznaczono na rb. 1480.

2. Dom. pod № 359*Ł* przy ulicy Kollegialnej obciążony pożyczką w sumie rb. 3,000. W dniu 7 (19) Grudnia 1898 r. o godzinie 11 przed południem w kancelaryi Rejenta Zborowskiego w gmachu Sądu Okręgowego Płockiego. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 4500. Vadium oznaczono na rb. 600.

3) Dom pod № 367 przy ulicy Warszawskiej obciążony pożyczką w sumie rb. 1200. W dniu 8 (20 Grudnia 1898 r. o godzinie 11 przed południem w kancelarji Rejenta Lubowidzkiego w gmachu Sądu Okręgowego Płockiego. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 1800. Vadium oznaczono na rb. 240.

Szczegółowe objaśnienia i warunki licytacyjne, złożone zostały do ksiąg hypotecznych powyższych nieruchomości i takowe mogą być przejrzane w wydziale Hypotecznym lub w biurze Dyrekji Towarzystwa Kredytowego miasta Płocka.

W Płocku dnia 25 Września (7 października 1898 r.)

Dyrektor **Waśniewski.**

Dobrzyń n. Drw.

Okolica potrzebuje **LEKARZA-PRAKTYKA.** Poprzednik przez lat 13 utrzymywał się dostatecznie z rodziną.

Apteka na miejscu.

REGESTRA GOSPODARSKIE

najpraktyczniej ułożone, wydane nakładem księgarni

Kempnera w Płocku.

Katalogi wysyłam na żądanie bezpłatnie i franco.

Dnia 23 w nocy jadąc z Bielska do Płocka

zgubiony został KOC

kryty szarem suknem. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do **księgarni p. Kempnera** gdzie otrzyma nagrodę rubli 10 za zwrócenie.

Dom **Nadróż** p. Rypin.

z dniem 10 Listopada poszukuje zdolnego

ogrodnika.

DRUKARNIA i KSIĘGARNIA

K. Wojciechowskiego

w BRODNICY (Prusy Zach.)

Poleca książki do nabożeństwa, książki powieściowe, materjały piśmienne etc. etc. etc.

Karty wizytowe wykonuje tanio i w najkrótszym czasie.

Opuściły prasę

KALENDARZE HUMORYSTYCZNE

na 1899 rok

i są do nabycia we wszystkich księgarniach na prowincji:

Honorek. Stańczyk. Brat-Łata. Muszka. Chochlik. Jezioro śmiechu. Padam do nożek. Do poduszki. Warszawink. Facetka.

Cena egzemplarza 20 kop.

Skład główny w drukarni Lepperta i S-ki *w Warszawie, Elektoralna 6.*

Zamówienia listowne wysyłają się za zaliczeniem pocztowem.

ZĘBY SZTUCZNE

BEZ PODNIEBIENIA

wprawia najnowszym systemem

DENTYSTA M. OPPENHEYM

W ŁOMŻY.

OGRÓD

do wydzierżawienia

Dominium **Stara Łomża** pod Łomżą. 600 drzew owocowych, duże ogrody warzywne, utrzymanie dla krów i konia.

Drzewka owocowe (sadzonki) 4-ro, 5-cio i 6-cio letnie w doborowych gatunkach są do sprzedania w dużej ilości po cenie przystępnej. Wiadomość na folwarku **Wł. Oknińskiego,** ulica Dobrzyńska w Płocku.

Wyszły z druku i są do nabycia

w drukarni K. Miecznikowskiego

w Płocku, ul. Warszawska,

następujące broszurki:

1. **„Duchowne lekarstwo dla chorych“** przez ks. A. Stoltza. **Cena k. 2.**
2. **„Nabożeństwo Październikowe“.** zebrał ksiądz A. P. **Cena kop. 5**

Osobom, biorącym za 1 rb. odstępuje się 20%

Premium na 1899 r.

Premium na 1899 r.

Prenumeratorowie wnoszący całoroczną opłatę rub. 6 tak w Warszawie, jak i na prowincji za

„Ogrodnik Polski“

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OGRODNICTWA KRAJOWEGO.

wprost do Redakcji

otrzymają **PREMIUM** w nasionach wyborowych odmian i nowości.

Adres Redakcji: **Ulica Mazowiecka № 11.**

Premium na 1899 r.

LEOPOLD LESSIN

SZEWC

DAMSKI MĘZKI i DZIECINNY

W WARSZAWIE,

14. Ulica Warecka 14.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Плоцкъ 14 Октября 1898 года.

Druk **K. Miecznikowskiego** w Płocku, ulica Warszawska

Biblioteka Publiczna w Łomży NR Nadlewe im. Wagow